

Poznański
adziennik z wy-
paździczników
i tygodni.
Kwartalna
10 gr. 9 fen.
Krajowych
18 gr. 9 fen.
Rękopisy
Pozn. przysła-
nie wrocą się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłaca się
po 1 agr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
opłaca się po 1 agr. 8 fen.
w Ekspedycji
Prasa: Płan. Wilhelm. Nr. 8
Listy
do Redakcji do Ekspo-
dycji: wina być
frankowane.

220

Środa, 27 września 1865.

№ 220

POZNAN, 26 września.

Dla krajów i ludów składających całość monar-
chii austriackiej otwiera się rzeczywiście nowa era,
jak wątpić wśród obecnych okoliczności prawie
dobna, zaręczona świeżo wydanego pod dniem
września manifestu cesarskiego wniędą niezwłocz-
nie w życie. Formalny przebieg sprawy poruszony
manifestem jest następujący. Dyplom cesar-
ski 20 października 1860 r. wywołany kata-
strofą państwa austriackiego po wojnie włoskiej
zagrażającą mu ruiną finansową, zaprowadzał
władze przynajmniej, konstytucjonalizm a jako
regularne reprezentacje I) centralną radę pań-
stwa złożoną z delegacji wszystkich sejmów i zaj-
mującą się skarbowością, wojskiem i handlem, a II)
krajów koronnych trudniące się wszelkimi in-
nymi sprawami wewnętrznymi. Centralistyczne mini-
sterstwo Schmerlinga zwichnęło w patencie z 26 lu-
tego 1861 r. dyplom październikowy, zaprowadzając
organizm państwa trzy reprezentacje: I) sejmy
krajowe, II) rady szersze, III) rady pełne pań-
stw, z których pierwsze, sejmy krajowe pozbawione
własnej działalności, stały się tylko ciałem
pomocznym dla obu rad państwa, a wszystko co wa-
żne, centralizowało się w łonie tak nazwanych
szerszych. Rządy Schmerlinga i patent lu-
dopodobnie drugą ręką, co dawał dyplom
listopadowy, sprowadziły znów, jak nader świeża
przeszłość, najsmutniejsze następstwa dla
monarchii austriackiej, tak na polu finansowym, jak
polityce zagranicznej. Pod wpływem widocznej
niechęci ciągnięcia dalej żywota państwa na pod-
łożach dotychczasowych, stanął obecny, nowy gabi-
net Belcredi i Mailatha, a nadto wyszedł
manifest cesarski z 20 września r. b. przyzepia-
jąc do jakiejś dwuznacznej klauzuli artykułu
patentu z 26 lutego 1861 r. a będący w grun-
tach najradikalniejszą przemianą dotychczo-
są organizm państwa austriackiej. Manifest
opisując fakt wstrzymania się Węgrów od udziału
w polityce wiedeńskiej, a przyznając im mimo
to i patriotyczne intencje, znosi cały dotych-
czasowy aparat konstytucyjny w krajach austriackich
zostawiając sejm węgierski i powierzając mu ocenia-
jącą wartość owych październikowych dyplomów
patentów, czyni pod pewnym względem
sędzią polubownym między rządem Au-
strie a podległymi jej ludami. Owe inne ludy
monarchii austriackiej mają być świadkami
dających inicjatywę konstytuanci węgier-
scy. Następnie zaręczono i im prawo roztrząsania
całej owej kunsztownej tkanki dotychczo-
są konstytucjonalizmu austriackiego. Wszystkie
składające monarchię austriacką, przyjęły, o ile

dotąd wiadomo, z niesłychaną radością fakt obalenia
owego fałszywego, Schmerlingowego konstytucjo-
nalizmu, fakt, któremu zarazem towarzyszy głośnie-
niejsza i perspektywa jak najszerszego i najswobod-
niejszego samorządu. Radość tłumy wprowadzi tu
i owdzie względem małej zazdrości obudzonej wysokim
stanowiskiem, jakie się w tej pamiętnej metamorfo-
zie monarchii austriackiej, Węgrom dostaje. Na
szczęście jednakże, a jak się przekonywamy dowo-
dnie z wychodzących tamże dzienników, nie należy
Galicya do rzędu owych zazdrosnych, pamiętna za-
pewne z jednej strony dawnego sojuszu Polaków
z Węgrami, odgadując z drugiej niemniej trafnym
instynktem politycznym, iż praktyka wolności i samo-
rządu wprowadzona w życie o granicę, u sąsiedniego
narodu, pod tą samą naczelną władzą, nigdy dla niej
straconą być nie może. Co do nas, doznajemy nie-
mniej szczerego zadowolenia ze stanu rzeczy, na
jaki się w krajach monarchii austriackiej zanosi,
a przede wszystkim mamy, rozumie się, na względzie
Galicyę. Po długim pasmie klęsk i nieszczęść,
jakie całe nasze plemię przesładowały, wśród trwa-
jącego ciągle jeszcze barbarzyńskiego ucisku żywiołu
polskiego pod panowaniem moskiewskim, pierwszy
to znów rzut światła, pierwsze promienie wyzierają-
cego z poza chmurnego nieba słońca... Kiedy resz-
ta krajów polskich w ponurą pędzi niewoli żywot;
kiedy w innych prowincjach dawniej Polski sama na-
zwa Polaka, sam ród polski stanowią dostateczny ty-
tuł do hańbiącego wiek XIX przesładowania, otwiera
się dla Galicyi perspektywa jakkolwiek lepszej
przyszłości, swobodnego stanowienia o swych losach,
możność zaradzenia przynajmniej domowej niedoli
i kłopotom miejscowego żywiołu. Nie wiemy natu-
ralnie naprzód, jakie koleje cały ów konstytucjo-
nalizm nowego autoramentu czekają i trudno nam prze-
widzieć, czy się znów nie rozbiją o jaki machiawel-
izm, czy znów może po dzisiejszym wspaniałomyśl-
nym manifestie cesarskim, nie nastąpi jaki mniej
wspaniały ministerialny patent; trudno nam wresz-
cie odgadnąć, o ile ów samorząd mający być nada-
nym Galicyi będzie szerokim i szczerym. Cokolwiek
jednakże zanosi się według wszelkich ludzkich
obliczeń, że Galicya będzie odtąd stosunkowo
przynajmniej, najswobodniejszą, a tém samym i naj-
szczęśliwszą z wszystkich prowincji dawniej Polski.
Czyż potrzeba jednakże dowodzić, że podobne, choćby
względnie tylko swobodne stanowisko pociąga za
sobą nie mniej wielkie obowiązki, że Galicyi od-
tąd udziałem podjąć gorliwie i zabiegłe pracę naro-
dową w obec zmuszonych do milczenia prowincji pod
panowaniem moskiewskim; że słońce życia rodzi-
nego zamglone w innych krajach polskich, na jej
horyzoncie tém jaśniej świecić winno? Wszystko to
są prawdy oczywiste, które jak na pewno liczymy,

nie ujdą świadomości światłego i zacnego obywatel-
stwa galicyjskiego. Programów dlań stawiać niemo-
żemy i nie będziemy; wszakże to rzecz prasy i lu-
dzi miejscowych znających blisko i dobrze potrzeby
krajowe. Nie wątpimy, że reforma wyższej oświaty
i zakładów naukowych w sensie narodowym, nie
wątpimy dalej, że i oświata tyle zaniedbanego dotąd
ludu wiejskiego, że najrozmaitsze starania około pod-
niesienia duchowego i materialnego stanu kraju,
nie ujdą troskliwości i bacności mężów zaufania po-
wołanych może niezadługo radzić i stanowić o lo-
sach Galicyi. Z naszych stron z daleka, z nad kre-
sów plemienia lechickiego pozwalamy sobie przesłać
im jedną tylko wyraźną, stanowczo sformułowaną
prośbę: Żądania amnestyi dla tylu ofiar
wtrąconych w przepaść machiawelską po-
lityką rządu, który co dopiero ustąpił. Bę-
dzie to z jednej strony objawem solidarności naro-
dowej między cierpiącymi a ich współobywatelami,
z drugiej, w razie bardzo prawdopodobnego wśród
obecnych okoliczności powodzenia, wywarciem pe-
wnego moralnego przymusu i na inne rządy.
Obok Austrii, wyrzekającej się stanowczo przez akt
amnestyi, polityki przesładowania i zemsty, będzie
onym innym rządom mniej łatwo słuchać nadal wy-
łącznie jej podszeptów! Exempla trahunt!

NPan wyjechał dnia 25 bm. w południe do Lawenburga.

Berlin, 25 września. Z książąt krwi zaden nie towarzyszy
królowi w wycieczce do Lawenburga. Tylko książę
następca tronu ma jutro wprost z prowincji saskiej udać się
do tej nowej dzierżawy Hohenzollerów.

Wszystkie niemal dzienniki znaczniejsze w Prusach po-
tworzyły artykuł Nordd. Allg. Ztg., podany przez nas czy-
telnikom w wierszym przykładzie, w sprawie obsadzenia waku-
jących stolic biskupich. Prov. Corresp. zapowiada, że co do
obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kolońskiego rząd
jest bliskim pomyslnym rezultatem.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 22 września. Ze składek zamieszkałych tu
Rosyan i przy pomocy rządu jakoteż rodziny carskiej zebrano
fundusz na założenie w Warszawie domu ochrony dla dzieci
żołnierskich okręgu wojennego warszawskiego pod nazwą „Mi-
kołajewskiej ochrony“ na pamiątkę zmarłego cara. Hr.
Berg polecił urządzić gmach byłej akademii duchownej przy
ulicy Zakroczymskiej na ten cel i mianował wdowę po kapita-
nie rosyjskim Annę Szestakową przełożoną nowej ochrony,
która na dniu 6 grudnia r. b. będzie uroczystie otworzona.
Jak widzimy mnożą się zakłady specyficznie rosyjskie i nie-
mieckie pod rządami hr. Berga w Warszawie.

Z Łowicza piszą: Tak słynny niegdyś Mateuszowski jar-
mark w Łowiczu, na który dawniej dążono ze wszystkich stron
całego kraju, w tym roku nie dopisał wcale, a przynajmniej
dotąd, co może przypisać wypadu w części świętom. Oprócz tryków
zagranicznych znajdujących pokup, zresztą
wszystko aż do tej chwili w stagnacji prawie i bez ożywienia.
Koni przyprowadzono wiele i pięknych nawet. Odnacza się

Zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa

oraz
Rogoźna, Kocini, Dobieszewka, Go-
żna, Żnina, Gąsawy, Pakości, Kościelca, Ino-
wrocławia, Strzelina i Mogilna,

przez
Józefa Łepkowskiego.
Kraków 1866.

wielkiem zaciekawieniem wzięliśmy do ręki książkę
z tym tytułem z dwóch względów: już to dla przedmiotu,
obiecany dla nas wiele zajęcia, już też dla nazwiska au-
tora, które znane z wielu prac archeologicznych były nam re-
weryntnej wartości. Z wielkim też zadowoleniem
wzięliśmy szereg artykułów tą książką objętych, lecz nie-
mamy, abyśmy mieli prawo zdawać publicznie o niej spra-
wę, owszem czekaliśmy, ażeby który ze znawców grun-
dowym ocenieniem zwrócił na nią uwagę publiczności.
Gdy tak długi czas upłynął po ukazaniu się jej w ban-
dulkach, nie chcemy się już ociągać z naszym sprawo-
waniem, jakkolwiek ono będzie mogło być tylko pobieżne i nie-
pełne, nam będzie wolno na-amprzód zwrócić uwagę na
artykuły, których jest wszystkich jedenaście; powiększaj-
my to artykuły odczytywane na posiedzeniach Towarzy-
stwa nauk krakowskiego, lub też artykuły felieto-

nowe, które podobnie jak publikowana przed kilku laty tegoż
autora książka p. t.: „Z przeszłości“, teraz w jedno dzieło ze-
brane przed sobą mamy. Najpiękniejsze miejsce pomiędzy
temi artykułami zajmują: artykuł O akademii krakow-
skiej, dalej Kaplica Zygmuntowska w katedrze
krakowskiej i artykuł O poszanowaniu zabytków
ojczystej przeszłości. Z tych pierwszy poświęcony jest
pięciowiekowej rocznicy założenia akademii krakowskiej, osta-
tni zaś odczytany był na posiedzeniu publicznem Towarzystwa
nauk krakowskiego. W drugim szeregu postawilibyśmy dwa
artykuły o niektórych miastach Wielkopolskich, z których je-
den osobno traktuje o Gnieźnie i Trzemesznie; do tegoż szere-
gu liczymy artykuły o kościołach ś. Anny i ś. Wojciecha
w Krakowie, o dawnym obwarowaniu Krakowa i o pomnikach
księcia Józefa Poniatowskiego i Kościuszki. Trzeci szereg wy-
pełniają dwa drobne artykuły czyli raczej tylko zapiski, jeden
o dwóch zabytkach archeologicznych z XVII wieku, drugi
dłuższy o nowych wydawnictwach archeologiczno-architekto-
nicznych.

Taki jest rejestr artykułów publikacji, o której mówimy.
Co nas przede wszystkim uderzyło, to że na tytule okazała fi-
gurują nazwiska miast i miejsc Wielkopolskich, gdy tymcza-
sem w całym szeregu artykułów są tylko dwa i to nie najdłuż-
sze o okolicach wielkopolskich; wyznajemy także otwarcie,
żeśmy się nie bardzo ucieszyli zmianą, którą autor czyni, że
tylko cztery dni mógł poświęcić na zwiedzenie miejsc, które
opisuje. Nie chcemy wszakże z tej okoliczności czynić zarzutu
p. Łepkowskiemu; iż z ochotą i wdzięcznością przyjmujemy te
dwa artykuły, jako — zadatek na przyszłość. Nie dał wpra-

wdzie p. Łepkowski żadnym słowem prawa do spodziewania
się tego, ale nie wątpimy, że te liczne piękne pamiątki, jaki
napotykać można na tej ziemi, co była kolebką Polski, i które
czas i nieprzychylnie okoliczności powoli zatracają, nie stracą
dla autora i nadal swego uroku, ale owszem coraz więcej ku
sobie nęcić go będą. Sam autor oświadcza, że rzecz ta jest
warta trudu, ile razy przychodzi mu narzekać na obojętność
względem zabytków przeszłości, z jaką spotykał się w swych
wycieczkach po Księstwie. Nie chcemy ani sporu o to wyta-
czać, ani uniewinniać tych, którzy zawinili: myślimy owszem,
że w Wielkopolsce zmysł do zachowywania i studyowania za-
bytków przeszłości nie rozbuździł się ani w małej części tak,
jak w Krakowie. Naszemu zdaniem zupełna obojętność dla ar-
cheologii jest w Księstwie równie rzadkim, może o wiele rzad-
szym wyjątkiem, jak zamiłowanie dla tej nauki, a to objawia
się zwykle w specjalności monet, książek itp. rzeczy. Dla
ogółu wykształconego w Księstwie archeologia jest umiejętno-
ścią mało znaną i wedle wyobrażeń powszechnych leżącą na
dalszych okęgach potrzeb publicznych. Systematycznie tylko
oświecanie publiczności w tym względzie mogłoby wywołać po-
wszechniejszy interes.

Nie byłibyśmy na tém miejscu wynurzali uwag tak ogóln-
nej i zasadniczej natury, gdyby w artykułach p. Łepkowskiego,
a w szczególności w dwóch artykułach o miejscowościach Wiel-
kopolski nie napotykały się bardzo często żale, rady i projekta
podjęcia najrozmaitszych usiłowań, do jakichby autor pragnął
pobudzić publiczność, aby archeologią polską podnieść. Nie
omyliły się pewnie, gdy w tej gotowości do projektowania
upatrywać będziemy jedną z charakterystycznych cech autor-

opier gniazy ze stada hr. Dzieduszyckiego, żądają za niego 6000 zł., znajdzie jednak kupca zapewne, bo bardzo wart tych pieniędzy. Roztassowanych bud jarmarcznych dużo, — mieszkań podobno wiele zamówionych, jest przeto nadzieja, że w niedzielę jarmark Łowicki bardziej ożywną, przybierze fizyogaomią.

W gubernii Wileńskiej pojawiło się padanie bydła. Przez krótki czas padło więcej niż 10 sztuk bydła domowego. Z początku upadek ten uważano za zarazę syberyjską. Obecnie weterynarz na miejscu przekonał się, na trupach zwierząt, że najmniejszej nie ma oznaki zarazy syberyjskiej. W gubernii Grodzieńskiej w ciągu m. lipca zachorowało na epidemiczną chorobę bydła 1660 sztuk wyzdrowiało 225, padło 1375, pozostało w dniu 1 sierpnia chorych 60 sztuk. Do 1 lipca chorych nie było. Ilość w gubernii zapadłego bydła na chorobę wynosi 5616.

Z gubernii Mohilewskiej donoszą: Zbiórka ozimin wstrzymana z powodu deszczów i złej pogody, obecnie po ustaleniu się téjże ukończoną została. Urodzaj przy zbiorze wychodzi na 3cią część w stosunku do urodzaju r. z. Przechodzące deszcze przeszkadzały zbiorce jęczmienia wcześniejszego posiewu, oraz zbieraniu w ogóle jarego zboża późnych posiewów. Zbiór siana od zbioru r. z. jest mniejszy. Ziarna zboża w r. b. są małe.

Wileński Wiestnik donosi, że w powiecie Święciańskim, po dzień 16 lipca, było chorych na szkorbut 800 ludzi, z tych wyzdrowiało 333, umarło 2 a pozostało chorych 465.

AUSTRYA.

Wiedeń, 23 września. Gen. Corresp. zamieściła w tych dniach artykuł o nowój pożyczce, w którym rokuje rychłe i wszechstronne zadawalniające przyjscie jej do skutku, powiada między innymi: „Nowa pożyczka wśród pokoju zawarta dla utrzymania pokoju, przeznaczoną jest w bardzo małej tylko części do zrównania niedoboru, głównie zaś i w pierwszym rzędzie dla umorzenia długu bankowi należnego, dla spłacenia zaliczek powziętych za granicą przez poprzedniego ministra skarbu, dla wykupienia obligacyi hipotecznych (salinarnych) przekraczających sumę maksymalną 80 milionów złr. Pożyczka ta przeto nie przedstawia się na targach pieniężnych jako nowy dług, lecz jako przemiana długu bieżącego na stały. Bank narodowy odzyska przez to swoją działalność, przez 17 lat wielokrotnie tamowaną, a przeznaczoną do potężnego popierania ekonomicznego rozwoju monarchii; stopa procentowa nie będzie dłużej podwyższaną przez współzawodnictwo państwa, a siła podatkowa nie będzie dłużej naprężaną. Do tego znaczne dalsze oszczędności w budżecie niezawodnie przyłączają się do tych, jakie już zaprowadzone zostały. W końcu Gen. Corresp. donosi jeszcze jako ważną okoliczność, stosunki osobiste, jakie istnieją między teraźniejszym ministrem skarbu a naczelnikami najpotężniejszego na świecie domu bankierskiego i najznakomitszymi reprezentantami wielkiego targu pieniężnego argielskiego, które szczególnie uprawniają oczekiwanie rychłego i wszechstronnego zadawalniającego zaciągania pożyczki.

Oprócz znanego manifestu cesarskiego, ogłasza Wiener Ztg patent cesarski z dnia 20 b. m., który odpowiednio do manifestu, ze względu na konieczność porozumienia się z reprezentantami krajów korony węgierskiej, a następnie przedłożenia im dyplomu październikowego i patentu lutowego, wstrzymuje dalsze wykonywanie ustawy o reprezentacji monarchii, z zastrzeżeniem, iż rezultaty obrad sejmów węgierskiego i chorwackiego przedłożone zostaną reprezentantom innych krajów koronnych dla wysłuchania ich zdania w tej mierze i ocenięcia takowego. Przez czas niezebrania się reprezentacji państwa, rząd przedsiębrać ma te kroki, jakich wymaga finansowy i ekonomiczny interes państwa. Patent ten cesarski brzmi jak następuje:

My Franciszek Józef Pierwszy, itd. itd.

Zważywszy na nieuniknioną konieczność wejścia na drogę porozumienia z legalnymi reprezentantami krajów korony węgierskiej, aby uzyskać trwałe podstawy dla konstytucyjnego ustroju prawnego państwa i w tym celu dyplom z dnia 20 października 1860 i ustawę o reprezentacji państwa obwieszoną patentem z dnia 26 lutego 1861 przedłożyć dotyczącym sejmom do przyjęcia;

zważywszy dalej, że równoczesne obradowanie nad temi

dokumentami, jako ustawą państwa powszechnie obowiązującą, staje się przez to usuniętą, po wysłuchaniu naszej rady ministrów zarządzamy co następuje:

Popierwsze: Działalność ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa zawieszoną zostaje z tém zastrzeżeniem, aby rezultaty obrad sejmów węgierskiego i chorwackiego, jeśliby zawierały modyfikacyę zmianowanych ustaw dającą się pogodzić z jednolitym istnieniem i potęgą państwa, zanim wydam postanowienie, przedłożyć legalnym reprezentantom innych królestw i krajów, dla wysłuchania i uwzględnienia orzeczenia ich równie ważnego.

Powtórnie: Dopóki reprezentacja państwa nie jest zebrana, rząd nasz ma przedsiębrać kroki niecierpiące zwłoki, a z pomiędzy nich te szczególnie, których wymaga finansowy i ekonomiczny interes państwa.

Dan w naszej stolicy i rezydencji Wiedniu, dnia 20 września 1865 roku, panowana naszego 17go.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r. Mensdorff w. r. Esterhazy w. r. Frank w. r. Majlath w. r. Larisch w. r. Komers w. r. Mazuraniec w. r. Haller w. r.

Z najwyższego nakazu

Bernard Meyer w. r.

Akta odnoszące się do Węgier już nie Gazeta Wiedeńska publikuje, ale peszteńskie dzienniki Sürgöny i Ungarische Nachrichten. Zamieszczają one wici królewskie z dnia 17 b. m. zwolujące sejm węgierski do Pesztu na dzień 10 grudnia, o czém tylko w kilku słowach nadmienili Gaz. Wiedeńska, a to na podstawie ustawy wyborczej z r. 1848, tudzież reskrypt królewski z 18 b. m. przywracający rozwiązańe w dniu 5 listopada 1861 rady komitatowe i municypalne, polecając im utworzenie okręgów wyborczych i centralnych komisji wyborczych.

FRANCYA.

± Paryż, 21 września. Nie wiele mam dzisiaj do doniesienia z nowin politycznych. Dzisiejszy Monitor oświadcza że w pogłoskach o zmianach osób i spraw rządu, nie ma żadnej podstawy i że wymyślonemi zostały przez osoby niechętne. P. Rouher, La Valette i Fould, powołani zostali do Biarritz również jak ks. Persigny i hr. Walewski. Wczoraj odbyła się w ministerstwie stanu rada ministrów. P. Drouyn de Lhuys i Chasseloup Laubat przybyli tegoż dnia, byli podobno obecni. P. Drouyn de Lhuys widział się z lordem Cowley, bar. Budbergiem i p. Nigra, z którymi długo rozmawiał. Zapewniają, że lord Lyons i owy poseł angielski w Turcyi, zatrzyma się jakiś czas w Paryżu dla porozumienia się z p. Drouyn de Lhuys, w sprawie księstw Naddunajskich, którą w tutejszych sferach urzędowych za bardzo ważną poczytują.

Dzienniki tutejsze wszystkie, oprócz Constitutionela potępiają okólnik p. La Valette do prefektów, o którym doniosłem; nawet La France widzi w nim ścisłe zastosowanie prawa, które zmodyfikowane być powinno. Księżna Klotylda udała się do Prangins. P. Ladmirault mianowany został wice gubernatorem Algierii.

W Anglii aresztowania członków towarzystwa Fenians trwają ustawicznie, dotykając nawet policyantów i żołnierzy angielskich, a dzienniki podają różne szczegóły dotyczące tego sprysiężenia, pocieszając się tém, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie sprzyja mu wcale. Szukają tymczasowo z wielką pilnością składów broni i amunicyi. Cała ta sprawa daleką jest od zupełnego rozwiązania. Korespondencya Havasa zapewnia, że termin powstania był naznaczonym na ostatni dzień bm. i przygotowane uzbrojenie na 6000 ludzi. Ostatnimi czasy w Cork rozkupiono mnóstwo rewolwerów i obstalowano wiele karabinów.

± Paryż, 23 września. Zapytywano tu siebie oddawna, jakie stanowisko zajmuje Rosya w obec umowy zawartej w Gasteju. Różne też sobie z tego powodu robiono przypuszczenia, które powoli doprowadziły do przekonania, że rząd rosyjski postanowił zupełnie w tej sprawie trzymać się na uboczu, bądź że sam w tém jakieś miał widoki, bądź że politykę p. Bismarcka w zamian za wyświadczone podczas polskiego powstania przysługi p. pierać zamierza. Monitor także coś w podobnym duchu rzecz tę oceniał. Obecnie depesza agencji Havasa przynosi wyciąg z artykułu Journal de St. Petersburg zawierającego określenie stanowiska Rosyi. Duma od-

niesionego nad Zachodem w sprawie polskiej zwycięstwa bija tam bardzo mocno. Dziennik urzędowy rosyjski wyraża: „Ocenienie przez Monitora umiarkowania w obec spraw niemieckich nie było słusznem. Rosya nie wała od samego początku swego sposobu widzenia załag duńsko-niemieckich. Pozostała ona przy zasadach traktatów europejskich. Jednakże nie sądziła za potrzebne podtrzymać w Kopenhadze niewykonalnych iluzyi. Woli ona nie walczyć, jeżeli czyny słowem odpowiedzieć nie mogą. Działac będąc, jak przed dwoma laty, tam, gdzie interwymagać będzie, lecz do niej samej należy sądzić o potę czynnego wystąpienia.“ Nie zła, jak widzimy, odprawy bardzo nawet ogólnie wypowiedziane zdanie.

Tymczasem artykuł Norddeutsche Allg. Ztg wie morderstwa Otta, gdzie jego zrobiono jakby główną nową, żywe budzi tu oburzenie. Sprawę tę w ogóle biorą do serca. W ciągu dni jedenastu więcej niż dziesięć tysięcy podpisów pokryło w Strasburgu petycyę, o której siliśmy a która nadeszła już tutaj na ręce sekretarza senatu. Podobne petycyje podpisują w innych częściach parlamentu.

Surowość rządu angielskiego względem towarzystwa Fenians trwa ciągle. W Manchester, Sheffield, Salford i innych miejscach aresztowania trwają ciągle. W Dublino rewizya u niejakiego urzędnika nazwiskiem Sheo, kano broni ale nic nie zaaleziono. Z Anglii nadeszła policyantów dla dokonania aresztowań, bo miejscowej policji nie całkiem ufają. Dzienniki w Cork wydawane donoszą o aresztowaniu dwóch policyantów, którzy byli członkami towarzystwa. W wojsku panuje pewne wzburzenie. Błędy morskie są przedmiotem wielkiej czujności. Dayly Telegraph rachuje ilość członków Fenianów w samem Cork 3000, w Liverpool znajduje się bardzo wielka liczba tychże.

Proklamacyę cesarza austriackiego do ludów przychylnie. Natomiast komentarze wyrażające niezadowolenie z powodu okólnika p. de La Valette co do ogłoszenia sprawozdań rad municypalnych ciągle się zjawiają, jakkolwiek dzienniki półurzędowe dowiesć usiłują, że nie on nie wiedział nowego, tylko skonstatował to, co oddawna istniało. Ale nie bez słuszności zarzucają ministrowi, że powołuje na prawa nie odpowiadające potrzebom a w przestarzałe. P. minister odpowiedział na te rozumownym okólnikiem do prefektów, który w dzisiejszym Monitorze. Zwraca on ich uwagę na ważność i dołżność zwyczaju udzielania przez administracyę dzienników zwanych communique czyli sprostowań w sprawach przedstawionych. P. minister sądzi, że prefektowie nie syć używali dotąd swego prawa, co było powodem, że sadzicie faktów mylnie w dziennikach prowincjonalnych stawionych, niektóre dzienniki stolicy operowały i szerzyły zdywane zdania; wzywa więc o większą gorliwość.

Ostatnie dwa okólniki ministra spraw wewnętrznych nie mniej niż cokolwiekby odpowiada na szerzone pogłoski o zmianach liberalnych. Courrier du Dimanche dowcipny nekrolog ministerstwa, którego narodzenie się wiadano na 14 października.

Cholera w Marsylii i Toulonie grasuje ciągle; to ostatnie miasto przedstawia widok zupełnego opuszczenia; i składy pozamykane; w nocy zapalają olbrzymie stosy, mając na celu zniszczenie szkodliwych miazmów; kto tylko umyka z miasta; rząd musiał praysłać dwudziestu żołnierzy dla grzebania umarłych. Zarząd miejscowy czy może, prefekt departamentu i prefekt portu osiedli w miasteczku tego ostatniego zwiędza szpitale obok meża. Kraj, nawet pogłoska o wyjeździe cesarza do Marsylii dla dotknięcia. Liczba umierających zmniejsza się wprawdzie, wielu to wyniosło się z miasta. Ludzie padają na ulicy gromem rażeni i umierają nieraz wprzód nim ich do szpitala odnieść zdołają; lekarze przypisują tę zmianę wpałom.

Według doniesień z Biarritz, które nic nie mówią dróży do Marsylii, cesarstwo bawią ciągle w willi E. Przyjęcia tygodniowe rozpoczną się od poniedziałku. znawcy pogłoski o dymisji p. Fould z powodu słabości pana Vuitry, prezesa rady stanu, wskazują jako następnego ministra finansów. Pana Bismarcka, przeciwnych twierdzeń dziennika londyńskiego Inter-

skich p. Zepkowskiego. Naszém zdaniem nie jest ona ani wadą ani zaletą pisarską, zostawiamy też te projekta i plany do rozmaitych przedsięwzięć archeologicznych i architektonicznych bez bliższych wzmianki, jednę tylko wskazówkę chcęnie i skwapliwie nawet tutaj umieścimy — być może, że znajdzie posłuchanie i przychylne przyjęcie i wyda owoce. Otóż z okazji utyskiwania na zaniedbywanie zabytków przeszłości, jakie spotykać się daje w Wielkopolsce, podaje autor na stronie 124 szesć rozmaitych projektów czyli życzeń, do których ciekawych czytelników na wskazanym miejscu odsyłamy. Na następnej zaś stronce podaje autor przykład godny naśladowania, który jego zdaniem wydałby bardzo pożądane owoce. Z naszej strony zdanie to p. Zepkowskiego jak najusilniej popieramy i dla tego wypisujemy je tu dosłownie:

„Dalej budzącym a pożytecznym byłoby w tym kierunku zarządzenie redakcyi szematyzmów dyecezyalnych, na sposób jak to od lat wielu praktykuje się w biskupstwie tarnowskim, przemyskim i w innych kilku polskich dyecezyach. Kiedy bowiem w szematyzmach poznańskich i gnieźnieńskich wymieniają ledwo dekanat, nazwisko wsi parafialnej proboszcza i liczbę dusz, to w takichże wykazach w dyecezyi np. tarnowskiej, znajdują się obszernie przy każdej parafii odpowiedzi na zapytania zadawane proboszczom do studyum szczegółowych wsi i kościołów.

„I tak wykazują: topograficzne położenie miejscowości, jej dzieje, dawny i teraźniejszy skład parafii, historia i opis kościoła, poczet proboszczów odkąd ich z akt wysłedzić można, napisy nagrobków, wiadomości o zabytkach, tradycje i podania; wreszcie rzeczy o bractwach, szkołach, instytu-

tach i dziejach okolicy każdej. Taki np. szematyzm dyecezyi przemyskiej wyszedł teraz w Jasle u Dyonizego Stögera. Przy parochiach są też zarządzane księgi wspomnień (Libri memorabilium), gdzie się tak dawniejsze jak i obecne dzieje i wydarzenia w okolicy spisują.

Zostawmy ten i inne projekta p. Zepkowskiego ich losowi, a przyjrzyjmy się temu, co nam w dwóch artykułach o kilkunastu miastach Wielkopolski podał. Przedewszystkiem opisy kościołów i budowli, które tu nasuwały się pod rozważanie doświadczonego archeologa, opisane są, o ile nasze własne starczą wrażenia, bardzo dokładnie i dają dość wyraźne o sobie wyobrażenia. Brakuje w wielu miejscach szczegółów, co tłumaczyć należy pobieżnym ich obejrzeniem; szczerzy bardzo ciekawego zamku w Wenecyi znalazły wprawdzie na str. 132 wzmiankę, ale zostały bez szczegółowego opisu, widać że autor im tylko z daleka się przyglądał. Co zresztą najważniejszego dotyczących archeologowie o opisywanych budowlach powiedzieli, to p. Zepkowski bardzo sumiennie przytacza; nowych spostrzeżeń nie spotykamy wiele; do najważniejszych zaś policzyć trzeba odkrycie grobowca arcybiskupa (nie kardynała) Zbigniewa Oleśnickiego, w którym autor od razu odkrył dzieło znakomitego Wita Stwosza, stwierdzając domysł swój monogramem tego rzeźbiarza, który na płycie grobowca odszukał. Do nowych także spostrzeżeń archeologicznych policzyć należy tłumaczenie powieści o myszach Popielowych, któremu trudno odmówić bystrości i trafnego sądu. Zresztą opisy kościołów, budowli i pamiątek wielkopolskich przepelnione są owemi projektami, o których już mówiliśmy. Jakkolwiek więc w dwóch o Wielkopolsce artykułach nie spotykamy ani nowych zapa-

trywań, ani mnogich odkryć, które mogą być tylko dłuższego badania na miejscu, to jednakowoż obydwa artykuły skreślone piórem znawcy, mają wiele zalet i po części szesnastu przed podobnymi artykułami Raczyńskiego i szewicza i przyjemne czynią wrażenie dla świeżości całej i toku opowiadania.

Zanim nasze krótkie sprawozdanie o książce p. Zepkowskiego zakończymy, pragniemy dodać kilka słów o artykule Krakowa dotyczących, ch. ciąż do szczegółowego opisu biuro jeszcze mieć się poczuwamy. Prześliczne jest danie o kaplicy Zygmuntońskiej w katedrze krakowskiej; ten sposób pisania p. Zepkowskiego występuje w całej pełni: plastyka obrazów, świeżość stylu, polot poetyczny, przypominającej autora powieści i poezyi z dawniejszych dzieł; składają się w tym artykule w piękną harmonią; w opisie obrazu opisał niepodobna przedstawić czytelnikowi obrazu, w którymby był rysunek i objaśnienie zarazem. Jako przeciwstawienie do tego wymieniłbymy wiadanie o dawnym obmurowaniu Krakowa, w której chwila obraz się zaciemnia niedokładnością, lub brakiem domości, tak, że widocznie brakuje całości, chociaż projekt obrazu wzbudza interes i z przyjemnością się czyta; artykule o akademii krakowskiej jest bardzo wiele rzeczy wartości: znać tu głęboką naukę i zamiłowanie godne stoty, aniżeli obrazową wykwintnością, do której autorem widoczna skłonność.

T. P. M. d. 28-9, ul. Fryd. 31, u Ziemi. (4723)

W Towarzystwie Przemysłowem odbywają się lekcje rysunków regularnie w każdy wtorek i piątek o godz. 8 wiec orem. Szanownych członków o liczn. i regularne przysyłanie synów i cielandników usilnie prosi

Dyrekcya. [4653]

Od 1 października r. b. mieszkam Plac Sapielzyński No. 3. Bertheim, rzecznik i notaryusz

Poszukuje się dzierżawy mleka za kaucya. Szczegółów dowiedzieć się można przy ul. Butelskiej pod No. 2, u pana Asoha. (4724)

Poszukuje się do domu obywatelskiego na wieś nauczycielki, Polki, do jednej dorastającej panienki; osoba potrzebująca zatrudnienia z należytym wykształceniem nauk wém, również znająca muzykę tak praktycznie jak i teoretycznie niechaj się zgłosi pod adr. do eksped. Dzienn. (4709)

Od 1 października r. b. lub 1 stycznia roku prz. szuka pomieszczenia rządca rekomendowany świadectwami znanych gospodarstw. Ponieważ jest w stanie zadość uczynić wszelakim żądaniom, prosi o przesłanie warunków w zupełności najpóźniej do 30 września r. b. pod lit. K. S. Mokro poste restante. Obowiązki nawet i w Królestwie podać może. (4662)

Przy Lipowej ulicy No. 1 na drugim piętrze, są 2 niemeblowane pokoje do wynajęcia. Osob. m. które sobie życzyły przyjąć miejsce bony do dwóch chłopczyków, niechaj służą za odpowiedź, że takowe już zajęte. Brankowska. (4720)

Wodociągi.

Poszukuje się robotników do kowania rowów dla zakładu wodociągów. Dzienna płaca 13 sgr. Zgłosić się należy za br. u Berlińskiej. (4719)

Rahles, inżynier.

Z powodu przeniesienia się jest na sprzedaż wiatrak w dobrym stanie będący, z cylindrem i dwoma gankami, z francuzkami kamieniami i stępa, tudzież dom mieszkalny, także w dobrym stanie będący, w którym się od wielu lat korzystny handel miodu znajduje, wraz z podwórzem i ogrodem. Blizszyh szczególow udziela na płaćne zapytania B. Baruch w Swarzędzu. (4615)

Nakładem księgarni Ludwika Merzbacha wyszło co dopiero:

Rys Historji Polskiej

z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mappami i obrazem Polski Józefa Miklaszewskiego. Piąte wydanie. Cena 2 1/2 tal.

Dzieło niniejsze napisane jasno i przystępnie, czystym językiem, poleca się szczególnie jako podręcznik dla młodzieży szkolnej płci obojga. Cena, baczna za zamieszczone litografie i karty geograficzne, przystępna, a okoliczność, że dzieło to już w płaćm wydaniu się ukazuje, przemawia za jego użytecznością

Szkółka Niedzielną uprzejmie zaprasza do prenumeraty. [4702]

E. Ł. Kaspruwicz w Lipsku,

księgarnia sławiańska, poszukuje kapitału z gotówką, dla rozszerzenia czynności swęj na polu wydawnictwa sławiańskiego. Z wkładu kapitału połowa zysku się gwarantuje. Adres: franco Lelpzig. (4455)

Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, w Poznaniu u J. Lissnera:

Spiridion. Silni i Słabi.

Powieść z ubiegłych czasów w obrazkach. 2 tomy. Cena 2 tal. (4708)

Dnia 16 października r. b. przed południem o godzinie 11 odbędzie się w Poznaniu w domu przy ulicy Berlińskiej Nr 14 ogólne roczne zebranie Spółki pod firmą: Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.

Przedmiotem obrad będzie w myśl §§ 47 i 56 Ustawy: Sprawozdanie Spólników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza, stanu interesów i majątku Spółki, udzielenie pokwitowania, ustanowienie dywidendy oraz projekt wypuszczenia drugiej seryi akcji i sposób jej emisji. Poznań 6 września 1865. (4449)

Rada Nadzorcza Towarz. komandytowego na akcyje Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.

Otworzenie handlu.

Niniejszem mamy honor donieść uprzejmie, że w miejscu tutejszem 3 przy ul. Nowej 3

skład sukna i ubiorów męzkich, połączone z wielkim doborem gotowych ubiorów chłopięcych, pod firmą

Pincus Basta i Sp.

Wystarczające środki, potrzebna znajomość rzeczy i najkorzystniejsze warunki handlowe pozwalają nam godnie odpowiedzieć wszelkim możebnym żądaniom, jakimi nas Szanowna Publiczność zaszczycać raczy. Z uszanowaniem

Pincus Basta i Sp. Skład męskich ubiorów C. Ehlerta, w Rynku pod Nrem 66,

został zaopatrzony na porę jesienną i zimową w angielskie i francuskie najnowsze i najwspanialsze ubiory i poleca do wyboru natchmiastowego wielki zapas gotowych ubiorów męskich eleganckich i wedle najwspanialszej mody, po cenach umiarkowanych. Zlecenia natchmiast uskutecznia. To podaje się do łaskawego uwzględnienia. (4636)

Zmiana lokalu handlowego.

Nasz skład strojów i przedmiotów modnych znajduje się obecnie przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9,

I piętro, w domu pana Jakóba Appla, naprzeciw hotelu Mylius'a i polecamy najnowsze paryskie stroje damskie. (4721)

Siostry Herrmann.

Zielonogórskie winogrona!

tego roku nadzwyczaj dobre — grona atoli nie są wielkie — po 3 sgr. za funt brutto. — Na dalszą kuracya polecam równocześnie swój sok z winogron po 7 1/2 sgr. butelka. Nadto owoce suszone: gruszkki kraj. po 6 i 7, niekraj. po 2 1/2 i 3, jabłka 7, brzościwki 8, niekraj. 4, sliwki 2 1/2, wybir. 3, kraj. 6, bez pestek 6, nadziwane 7 1/2, wiśnie siodkie 6, kwaśne 4, powidła sliwkowe: od 3-20 funtów brutto 3, w większej ilości 2 1/2, krajane 3 1/2, wiśniowe: 3, soki: wiśniowy 8, porzeczkowy 9, malinowy 9, poziomkowy 10, galarety: 15, owoce marynowane: maliny, orzechy, renklody, brzoskwinie, wiśnie, groszek 15, ananasy 1 tal., poziomki, aprik., głóg 20, suszone groszek krajany 25, smardze 30, ogórki siodkie 15, gorczyca 12, pieprz 15, borówki 2 1/2, w cukrze 6, prawdziwa musztarda wiona 6 sgr. funt — Orzechy włoskie drobne 2 1/2, większe 3 4 sgr. kopa. Orzechy laskowe 6 sgr. funt. — Jabłka zimowe 2-3 tal., brzościwki mniej więcej 4 tal. za szefel. Wszelkie opakowanie bezpłatne. — Za przesyłki pieniężne drogą zaliczki pocztowej przesyła się winogrona. (4592)

Edward Seidel w Zielonogórze w Szląsku.

Ojoleo familii, polecony przez dyrektora szkoły realnej w Bydgoszy Wgo Gerbera, ma zamiar przyjać do siebie na pensya parę chłopców uczeszczających do szkół bydgoskich, a to od 1 października r. b. Udzielać im przytem może korepetycje i lekcye prywatne francuzkie w Bydgoszy Bahnhofstrasse Nr. 80 na I piętrze. Wiadomość także dać może eksped. Dziennika Poznańskiego. (4463.)

W niedziele wieczór zablakala się Smiotygodniowa, biała brunatno-laciana wylicza, z nazwy Dianka. Kto takowa pod nr. 21 przy ulicy Mlyńskiej na dole na prawo, odda, otrzyma nagrodę. (473)

Dom położony w Sremie pod liczbą 199 p. z ulicy Rzezczeń, zamyslam sprzedać z wolnej ręki. Mających chęć kupienia takowego uprasza się, aby się zgłosili do Maryi Stajewskiej w Sremie. (4722)

Aukcyja mebli.

Z powodu przeniesienia się będę w srode dnia 27 bm. od godziny 9 rano sprzedawał drogą licytacyi publicznej przy ulicy Nowej Nr. 4, dobre meble mahoniowe i brzozone jako to:

szafy, stoly, krzesla, umywalnie, biurka, sofy wysocelane włosem końskim, garnitur pluszowy, lustra, sprzety kuchenne, miedzioroty i obrazy olejne, zegary solenne, lampy, wazy, kobierce itd. itd. Manheimer, król. kom. aukcyjny. (4726)

Doniesienie jarmarczne.

Fabryka parasoli i deszczochronów A. Belleerle z Berlina, poleca wielki swój skład para oli i deszczochronów jedwabnych, alpakaowych (wełnianych) i bawełnianych po cenach istotnie umiarkowanych. (4730)

Wypredzć parasoli od-tamianych. Skład mój znajduje się w głównym rzędzie, naprzeciw handlu Goldenringa.

Żyto proboszczowskie do siewu, sprzedaje (4700) Dom. Blizyce pod Skokami.

Wielkoziarniste siodkie węgierskie winogrona odebrał A. Cichowicz, [4732]. ul. Berlińska 13, naprz. dyr. policyi.

Winogrona węgierskie odebrał F. Fromm, plac Sapielzyński No. 8.

Tluste gdańskie fladry, wielkie jasnooczerwone borówki górskie i siodkie winogrona węgierskie polecają W. F. Meyer i Sp. [4731] plac Wilhelmowski 2.

Patti-Koncert.

Doniesienie tymczasowe. Pan Ullman, dyrektor opery włoskiej w Nowym Jorku, ma honor donieść, że b. dacy pod jego przewodnictwem Patti-Koncert niezawodnie danym

we wtorek, 14 listopada, o godzinie 7 wieczorem w sali bazarowej.

W koncertach wielu artystów, mianowicie zaś Jenny Lind, Liszt i Pannego, polegała cała siła przyciągająca jedynie na ich osobistym talencie. Nie przez siebie zaprowadzonym w Ameryce, gdyż oprócz Carlotty Patti

jednego wieczora występować będą: Alfred Jaell i Henryk Vieuxtemps, Alfred Piatti i Ed. Franck.

Każdy numer obfitego programu będzie więc wykonanym przez artystę szorządzonego, przezco tworzy się przyjemność, jakiej publiczność europejska jeszcze nie doznała. Sprzedaż biletów rozpoczyna się z dniem 7 listopada r. b. w nadzornym dzie muzykniów p. now Ed. Bote i G. Bocka. O bliższych szczególow donoszą przyszłe inseraty. (473)

KURS GIELDY W BERLINIE.

Table with columns for currency types (Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. dlug. skarb., Listy zast., Pomor., W. Ks. Pozn., Szlaskie, Prus Zach., Papiery zagranic., Austr. metall) and their corresponding exchange rates.

Table with columns for exchange rates (%, żądano, plac) and various bank and commodity names (Dolno-Szl. March., Berl. Hamb. II. Em., Berl. Pocz.-Mag. A., etc.).

Table with columns for exchange rates (%, żądano, plac) and various bank and commodity names (Berl. Hamb. II. Em., Berl. Pocz.-Mag. A., Berl. - Litt. B., etc.).

Table with columns for exchange rates (%, żądano, plac) and various bank and commodity names (Pozn. list. zast. nowe., Listy Rent., Szlaskie list. Zast., etc.).

Table with columns for exchange rates (%, żądano, plac) and various bank and commodity names (List. zast. gal. now., Listy zast. gal. star., Kup. w mon. kr., etc.).